

Święta, święta i po świętach?

Często słyszymy te słowa z ust zapracowanych gospodyń, przejętych wieloma sprawami związanymi z przygotowaniem do świąt. Mycie okien, generalne porządki, lepienie uszek, przygotowanie świątecznych potraw. U mężów sprawa wygląda nieco lepiej. Panowie też są zapracowani, choć nie do końca to widać.



Trzeba przecież przynieść choinkę z piwnicy albo strychu, opcjonalnie podjechać do marketu budowlanego i kupić żywy egzemplarz. Dochodzi do tego jeszcze postrojenie domu i choinki na zewnątrz (bo przecież sąsiad już zrobił dekoracje, a u nas jeszcze ciemno). Oczywiście trzeba jeszcze kupić prezenty dla najbliższych. Później przychodzi dzień wigilii, a okazuje się, że karpie jeszcze w wannie pływają. Siadając wieczorem do Wieczery Wigilijnej jesteśmy zmęczeni, ale nawet szczęśliwi. I tylko na krótką chwilę przemyka nam przez umysł myśl: czy warto było? Ale patrząc na szczęśliwe twarze domowników odpowiadamy sobie od razu: tak, warto było.

Pojawia się tylko jedno ?ale?. Ale dla kogo to wszystko? Dla dzieci? Męża? Żony? Teściów? Samego siebie?

Zdecydowanie nie. To wszystko ma nam pomóc w przeżywaniu tych najpiękniejszych (w ludzkim sensie najpiękniejszych) Świąt w ciągu roku. Niestety, z przykrością trzeba to przyznać, że bardzo często okazuje się, że to zewnętrzne przygotowanie przyćmiło i usunęło na bok przygotowanie wewnętrzne. Nagle sobie przypominamy, że jeszcze nie było spowiedzi, że nie byłem/byłam na żadnych roratach, że nie przemyślałem/przemyślałam jaki jest sens Świąt.

I wtedy bardzo szybko przywołane na początku powiedzenie nabiera sensu. Wtedy Boże Narodzenie staje się tylko bardziej uroczystymi dniami przeznaczonymi na spotkanie z rodziną (co oczywiście jest ważne), a później wszystko wraca do rzeczywistości ? tej szarej, w której nic się nie zmieniło i nie zmieni do następnych Świąt.

Musimy starać się jak najlepiej przeżyć wewnętrznie ten czas, aby one żyły w nas ciągle, aby zmieniały nas wewnętrznie, byśmy stawali się bogatsi w łaskę Bożą.

Nie pozwólmy sobie zabrać przyjemności Świąt, ale też nie pozwólmy sobie na opieszałość duchową. Każde Święto i Uroczystość ma nas ubogacać. Starajmy się wyciągnąć z tego czasu przed nami jak najwięcej dla siebie i dla swoich bliskich. Przede wszystkim przez nabożne przeżycie Świąt Narodzenia Pańskiego.

Ks. Michał